

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK III. NR. 21 (72) WARSZAWA 22 GRUDNIA 1943 R.

DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Mija już dwa miesiące od momentu, gdy okupant rozpoczął stosowanie nie tylko wzmóżonego, ale i jawnego terroru, gdy w stolicy i na terenie całego Kraju plutony niemieckich katów publicznie mordują dziesiątki i setki Polaków. Jest to ze strony wroga cyniczne wprowadzanie na światło dzienne planowej akcji niszczenia żywołu polskiego, skrycie stosowanej przez okupanta już od jesieni 1939 r. w więzieniach oraz w obozach koncentracyjnych. Jest to tylko nowa forma okrutnej eksterminacyjnej walki z Narodem Polskim.

O nieprzerwanym pasmie zbrodni niemieckich, popełnionych w Polsce, informujemy Rząd Polski oraz naszych Aliantów i domagamy się akcji odwetowej.

A tu u nas, w skrwawionym tymi niemieckimi zbrodniami Kraju, odpowiadamy na te zbrodnie nadal nieugiętym odporem i niezłomną walką czynnych żywołów polskiego społeczeństwa.

W obliczu ciężkich wymagań tej walki, jakie wysunęły ostatnie miesiące, przypominam społeczeństwu trzy aktualne nakazy:

- 1) W walce tej, jak w każdej walce, rezultaty i sukces jej w wielkiej mierze uzależnione są od jednolitości działania walczących. To też aktywne żywoły społeczeństwa polskiego pamiętać muszą o konieczności ścisłego przestrzegania obowiązku posłuchu i karność wobec tych, którym powierzono jest kierownictwo walki. Wszelkie samozwańcze i dzikie akcje sprzeczne z nakazami tego obowiązku, wychodzą na korzyść wroga, a szkodzą interesom Polski. W szczególności musi być potępiona wszelka akcja tych, którzy służą obcym interesom i świadomie, lub nieświadomie ulegają obcym dyspozycjom, konsekwencje bowiem tych narzuconych akcji ponosi całe społeczeństwo. Do podejmowania akcji czynnych uprawnione jest tylko Kierownictwo Walki Podziemnej, które wskazuje gdzie, kiedy i w jaki sposób uderzać należy.
- 2) Ujawnianie przez wroga od dwóch miesięcy nazwisk ofiar jego terroru przekonywuje społeczeństwo, iż z rąk okupanta giną nie tylko ci, co należą do zorganizowanych szeregów polskiej walki wolnościowej. Terror wroga dosięga w większej części przygodne osoby, stojące z dala od tej walki. Jasnym się stało, iż bierność polityczna nie zapewnia bynajmniej bezpieczeństwa. A tymczasem główny ciężar walki odwetowej z okupantem spoczywa na ofiarnych i bohaterkich szeregach Polski Podziemnej. Wspomagają je gorętsze żywoły patriotyczne. Znaczna jednak część społeczeństwa jest biernym świadkiem tych krwawych zmagania. Nadszedł czas po temu, aby walczącym szeregom Polski zaczęli okazywać swą czynną pomoc także ci, co stali dotąd od niej zdala. Nie wystarcza tylko nienawidzić wroga i platonicznie mu złorzeczyć. Trzeba przy każdej nadarżającej się okazji nieść pomoc mężnie walczącym ludziom Polski Podziemnej: bronić i osłaniać ich przed wrogiem, ułatwiać ich akcje, otaczać ich i ich rodziny serdeczną, gorącą atmosferą bratniej pomocy.

- 3) W związku z tak licznymi ofiarami okrucieństwa niemieckiego zachodzi pilna potrzeba zaopiekowania się rodzinami rozstrzelanych w stolicy i na prowincji, które potrzebują tej opieki. Na pomoc tę powinny być zbierane środki w naturze i pieniądzech przez organizacje polityczne i społeczne.

Idąc tą drogą społeczeństwo ułatwi Polsce Podziemnej ciężką bohaterską walkę odwetową z okrutnym wrogiem. Ta walka daje rezultaty. Ofiary terroru niemieckiego nie pozostają, jak dawniej, nie pomszczone. Naród Polski podjął narzuconą mu walkę i zaczął z kolei sam zadawać ciosy. W ciągu ostatnich miesięcy padło już po stronie wroga tysiące ofiar. To jest polska odpowiedź na ostatnie gwałty i zbrodnie niemieckie.

Polska Podziemna czuwa i walczy dalej. I nie pozwoli by powróciły te czasy, gdy wróg bezkarnie mordował tysiące Polaków. Nie zapomnieliśmy bowiem o zbrodniach, które dotychczas nie zostały pomszczone. Pamiętamy o zamrażaniach w nieopalanym wagonach tysięcy naszych ludzi, wysiedlanych ze swoich domostw i gospodarstw w Polsce Zachodniej; pamiętamy o tysiącnych ofiarach łapanek ulicznych zamęczonych w Mauthausen i Oświęcimiu; pamiętamy o tysiącach wymordowanych w Dachau i Oranienburgu; pamiętamy o mordownikach w Wawrze, w Palmirach i innych miejscowościach pod Warszawą; pamiętamy o mordach w Ogrodzie Sejnowym i podziemiach Gestapo; pamiętamy o masowych zbrodniach w Lubelszczyźnie i Białostoczczyźnie oraz Ziemi Krakowskiej i Radomskim; pamiętamy o Majdanku i wielu, wielu innych zbrodniach i będziemy o nich pamiętać — dopóki nie pomścimy.

**PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Warszawa, dnia 15 grudnia 1943 r.

ZAPOWIEDŹ

W miastach i po wsiach całego kraju rośnie liczba miejsc, w których okupant dokonywał publicznych egzekucyj, mordując setki Polaków i Polek. Od kul niemieckich katów, obok bohaterskich bojowników Polski Podziemnej giną masowo ludzie, których wróg skazał na śmierć za to tylko, iż są Polakami i przypadkowo wpadli w ręce niemieckich morderców.

Zarządziłem przeprowadzenie dokładnej rejestracji tych miejsc.

Gdy skończy się na ziemi polskiej przymocowanie wrogą, w miejscach tych zawieszono zostaną tablice, stwierdzające dokonanie na tych miejscach przez Niemców publicznych mordów, a tam gdzie da się ustalić nazwiska pomordowanych również tablice z wykazem tych nazwisk.

W ten sposób, na wieczną rzecz pamiętkę, zapisane zostaną w pamięci Narodu Polskiego nazwiska niewinnych ofiar niemieckich mordów i utrwalone będą ślady niemieckich zbrodni spełnionych w Polsce ku hańbie narodu niemieckiego.

Tak oznaczone te miejsca przypominają będą i Polakom i cudzoziemcom, iż Niemcy to naród zbrodniarzy, katów i barbarzyńców, który dla dobra, bezpieczeństwa, pokoju i kultury ludzkości musi być na zawsze obezwładniony.

**Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej Polskiej**

Warszawa, dn. 10.XII. 1943 r.

KOMUNIKATY K. W. P.

KOMUNIKAT NR. 27

1) Na terenie województwa lubelskiego zostali zlikwidowani nast. agenci Gestapo:
Hetmański — m. Kassjan, pow. Chełm,
Kuczer Michał — m. Borów, pow. Chełm,

Konopa Mikołaj — m. Łaszczów, Mantaj Edmund — Krasnystaw, Kałan Józef z żoną — Zemborzyce, Kałan Zygmunt — Zemborzyce, Genca Władysław — Zemborzyce, Próchniak Józef — Zemborzyce, Wójcik

Stefan — Skorszyce, Jędrusiak Jan — Leśna, pow. Biała Podlaska.

2) Na terenie województwa łódzkiego:

Karasiński Jan — Białobrzegi, pow. opoczyński, Miśkiewicz Paweł — Tomaszów, pow. opoczyński, Böther — Brzustów, pow. opoczyński, Kiser Adolf — Trojanów, pow. opoczyński, Zamiński Antoni — Bukowiec, pow. opoczyński, Moskaluk Roman — Piotrków, pow. opoczyński, Grzybowski Franciszek — Świerczów, Krystek Jan — pow. Opoczno, Seininger — Błogie Rządowe, Biegłanka Irena — Poręba.

3) Na terenie województwa białostockiego:

Trąbka Aleksander — Andrzejowo, Zambrów, Zach Waclaw — Ruskołęki Stare, Zambrów, Zach Anna — Ruskołęki Stare, Zambrów, Markiewicz Mikołaj — Paproć Mała, Zambrów, Tokarski Zygmunt — Paproć Mała, Zambrów, Krajewski Franciszek — Puchały, Zambrów, Tyborowski Antoni, ojciec — Puchały, Zambrów, Tyborowska Bronisława — Puchały, Zambrów, Tyborowski Antoni, syn — Puchały, Zambrów, Kaliszczuk Karol — Pszczółczyn, Wys. Maz., Wnorowski Władysław — Stypniki-Swięchy, Wys. Mazow., Pych Jan — Mościckie, Wys. Mazow., Sikorski Stanisław — Czyżewo, Zajkowski z żoną — Białystok, Chwilo-wo Radule, Wys. Mazow., Pawełko Kazimierz — Augustów, Nietupska Jadwiga — Hoczaki, pow. Sokółka, Cieślak Waclaw — Płock, Łomża, Nędzewski Władysław — Sulina k/Wizny, Łomża, Sukacz — Walne,

Suwałki, Shtuml — Rutka, gm. Pawłówka, Suwałki.

Kierownictwo Walki Podziemnej

8.XII.43

OGŁOSZENIE

Stwierdzono, że podstawowe artykuły żywnościowe, przydzielane dla ludności polskiej (chleb, marmelada, miód sztuczny, cukier, kawa, kartofle itp.) bądź to przy ich wytwarzaniu czy przetwarzaniu przez przedsiębiorstwa, bądź też przy ich rozdzielaniu przez sklepy rozdzielcze — są fałszowane, zanieczyszczane i uszczuplane na wadze.

Cierpią na tym przede wszystkim szerokie warstwy pracujących oraz rzesze niezamożnej ludności polskiej.

W celu udaremnienia stosowania powyższych metod — Kierownictwo Walki Podziemnej zarządziło stałą obserwację przedsiębiorstw przemysłowych, wytwarzających czy przetwarzających artykuły żywnościowe oraz hurtowni i sklepów rozdzielczych tych artykułów.

Ostrzega się wszystkie firmy żywnościowe, że w wypadku udowodnienia fałszowania, zanieczyszczania, czy też uszczuplania na wadze artykułów żywnościowych przeznaczonych dla ludności polskiej — zostaną wobec właścicieli i kierowników takich firm zastosowane represje przez właściwe organy Władz Polski Podziemnej, niezależnie od późniejszej odpowiedzialności tych firm.

Kierownictwo Walki Podziemnej

7.XII.43

W PIĄTE WOJENNE ŚWIĘTA

Jakież odległymi wydają się nam te czasy przedwojenne, gdy wraz z gwiazdą Betleemską splywały na polską, wolną ziemię cisza i ukojenie, gdy Święta Narodzenia Pańskiego były najpiękniejszymi w roku polskimi, rodzinnymi świętami pogody i radości. Nie będą one dla nas takimi w roku bieżącym. Nie ma spokoju i szczęścia w rodzinach naszych, bo nie ma go w Ojczyźnie. Biel tegorocznego śniegu pokrywającego polską ziemię i szare rozpostarte nad nią niebo mają w sobie ton smutku. Piąte, wojenne Święta Bożego Narodzenia przeżywa Naród Polski w obliczu bezmiar nieszczęścia, zalewającego Polskę jak długa i szeroka.

Że, tragiczne wieści płyną do nas z ziem granicznych. Na zachodzie wróg pastwi się bestialsko nad pozbawionym wszelkich nie tylko narodowych, ale wprost ludzkich praw, polskim ludem Pomorza, Śląska, Wielkopolski, Kujaw, terenów łódzkich. Na wschodzie nie zaschły jeszcze ślady polskiej krwi tak obficie przelanej na Wołyniu; cierpi okrutnie nie od jednego a od szeregu wrogów polska ludność Wileńszczyzny, ziemi Białostockiej, Łomżyńskiej, Nowogródzkiej, Polesia, Małopolski Wschodniej. Tu w stolicy Polski i na jej ziemiach centralnych właśnie tegoroczne lato i jesień wyniosły z ukrycia na światło dzienne, na publiczny pokaz i postrach, potworny ter-

ror wroga, co dnia okrywający żalobą liczne polskie rodziny. Nikt, kto, nie tylko z imienia, ale i z serca jest Polakiem, nie będzie mógł w tegoroczne Święta nie pamiętać o tym wszystkim, a także nie wybiegać myślą pełną czci i współczucia za mury więzień, za druty obozów koncentracyjnych, gdzie cierpią nasi współpracownicy; nie będzie mógł zapomnieć o niedoli tych milionów rodaków, których przemoc wroga rzuciła na poniewierkę niewolniczej pracy przymusowej w głębi Rzeszy niemieckiej i na olbrzymich przestrzeniach państwa sowieckiego. Naród to jedna olbrzymia rodzina. W dniach dorocznych polskich Świąt ci z niej, których los oszczędza, złączyć się winni braterską, serdeczną myślą z pamięcią o tych co polegli i z bólem tych, co żyją w cierpieniu.

Lecz nie po to w dni świąteczne powtarzać trzeba ten straszliwy różaniec polskiej męki — aby zapamiętywać się w jałowym, bezwolnym cierpieniu. Właśnie ze świadomości tego bezmiaru cierpień Narodu, dźwigać się powinien, dźwigać się musi odpowiadający mu ogrom woli i wysiłku, idących drogą mężnej, nieugiętej walki ku zmianie tych cierpień i nieszczęść na triumf i zwycięstwo. Tak zresztą na klęski i ciosy tej wojny reaguje od jej początku wszystko co w Narodzie naszym jest dobre, silne i moralnie zdrowe. Wiemy dobrze jak straszliwą cenę ofiar płacimy w tej wojnie. Ale widzimy też dziś, w piątym już roku tej wojny, iż ciosy te i klęski nie złamały nas. Pokolenie nasze dumnie, bohatercko zdaje najcięższy w dziejach Polski, narodowy egzamin. Pokolenie to godnym jest wspaniałych, bohaterkich tradycji ojców, dziadów i pradiadów. Przemoc wroga i jego potworne okrucieństwo rozbija się o potęgę ducha polskiego, o polską niezłomną zdolność oporu i walki.

To też tym wszystkim Polakom, którym Bóg pozwolił doczekać tych piątych wojennych Świąt Narodzin Chrystusa, za wszystkie cierpienia i udręki dotychczasowe i za świadomość konieczności dalszych jeszcze wysiłków i ofiar — daną jest nagroda bezcenna, nagroda, która boleśnie ominęła wiele dawnych polskich pokoleń i wielu z tych, co polegli w latach ostatnich: wiemy już dziś napewno, bez jakichkolwiek wątpliwości, iż ofiary poniesione przez nasze pokolenie nie będą zmarnowane. Odrodzi się z nich Polska, Jej wolność, Jej potęga, szczęście Jej przyszłych pokoleń.

Święta Bożego Narodzenia to zarazem okres przełomu ciemności długiej, zimowej nocy z poczynającym się zbliżać słońcem niedalekiego już przedwiośnia. Wszystko wskazuje na to, iż w roku bieżącym w te dni świąteczne nie tylko w przyrodzie przeżywamy ten przełom, ale i w wojennych zmaganiach. Winston Churchill, tak oględny w wyznaczaniu pomyślnych terminów, tak ostrożny w przewidywaniach wojennych, przemawiając 6 grudnia na Bliskim Wschodzie oświadczył, iż wojna zakończona zostanie w r. 1944. A nazajutrz gen. Smuts, po odbyciu konferencji z Rooseveltem i Churchillem, powiedział: „To Boże Narodzenie będzie ostatnim Bożym Narodzeniem wojennym. Następne Święta spędzimy w domu ze zwycięstwem w kieszeni!

Alianci, a wraz z nimi i Polska zbliżać się zaczyna ku końcowi tej straszliwej wojny i jej nieszczęść. Ale jej okres końcowy wymagać będzie i od aliantów i od nas wielkich ofiar i olbrzymich wysiłków. Musimy być na nie gotowi w imię tych idei, które rzuciły nas w bój z wrogiem, w imię wyraźnie już widocznego niedalekiego zwycięstwa.

Jest w piśmienniczym dorobku Władysława Sikorskiego piękny Jego apel z dnia 14 sierpnia 1920 r. do żołnierzy V armii, ruszających na wroga. A leitmotywem apelu tego są dwa słowa: Wytrwania i moc!

Te słowa Wodza Narodu, wodza który właśnie w kończącym się roku padł w służbie Sprawy Polskiej, brzmią dziś jak posmiertny Jego rozkaz do wszystkich Polaków, jak sztandarowe hasło, jak zawołanie chwili. I dlatego w te piąte wojenne Święta Narodzin Pańskich zczynmy sobie wszyscy: Wytrwania i mocy!

Wytrwania i mocy — tym wszystkim, których wojna okryła bólem i żalobą po stracie najbliższych, tym wszystkim co drżą o los osób najdroższych, będących w ręku wroga. Wytrwania i mocy — wszystkim Polakom, którzy świętą Noc Wigilijną spędzić muszą cierpiąc katusze, w obozach i więzieniach, na wygnanej tułaczce, w okowach pracy przymusowej u wroga. Wytrwania i mocy — wszystkim, którzy borykać się muszą z ciężkim wojennym losem, z głędną i niedolą, z koszmarem nieszczęść wojennych.

Wytrwania i mocy — naszemu Prezydentowi i Rządowi, dźwigającemu na swych barkach trud sterowania Sprawą Polską na forum świata. Wytrwania i mocy — nasze-

mu Naczelnemu Wodzowi, sprawiającemu właśnie obecnie polskie zbrojne szyki, mające niezadługo ruszyć do walki. Wytrwania i mocy — naszym bohaterskim, idącym z boju w bój lotnikom i marynarzom. Wytrwania i mocy — naszym wojskom lądowym, gotującym się do bliskiej już, śmiertelnej rozprawy z wrogiem.

Wytrwania i mocy — tu w unęczonym, a niezłomnym w swej walce kraju — naszym najwyższym tej walki sternikom: Peł-

nomocnikowi Rządu Rzeczypospolitej i Komendantowi Sił Zbrojnych. Wytrwania i mocy — wojskowym i cywilnym szeregom Polski Podziemnej. Wytrwania i mocy — całemu patriotycznemu, skupionemu przy tych szeregach, społeczeństwu polskiemu.

Wytrwania i mocy! Wytrwania i mocy! Na resztę dni trudu i walki z wrogiem, na końcowe, ostatnie etapy naszej drogi ku zwycięstwu!

O WSCHODNIE ZIEMIE RZECZYPOSPOLITEJ

Nasze sprawy zachodnie i wschodnie.

Sytuacja wojenno-polityczna weszła w to jej stadium, gdy klęska Niemiec stała się już rzeczą pewną i przesądzoną. Jest już ona tylko kwestią czasu. W tych warunkach przesądzonym jest także — ponad wszelką wątpliwość — odzyskanie przez Polskę wszystkich jej ziem zachodnich. Tego nikt wśród narodów i państw walczących z niemcami nie kwestionuje. Wszelkie też szanse realizacji posiadają nasze dalsze aspiracje terenowe na północy i zachodzie. Inaczej przedstawia się sprawa naszych granic wschodnich, kwestionowanych przez potężnego sojusznika naszych zachodnich aliantów, t. j. przez Sowiety. I dlatego — bez tracenia z oczu spraw zachodnich, bez zaniedbywania ich — czujność i energia Narodu Polskiego muszą być, w ostatnim stadium wojny, silnie zwrócone ku naszym sprawom wschodnim.

Stanowisko Sowieców.

Jest ono aż nadto jasnym i wyraźnym. Rosja sowiecka jest w sprawie polskiej wierną i gorliwą spadkobierczynią tradycji Rosji carskiej, która od wieków chciała, zaborczą dłonią sięgała po polskie ziemie, po polską wolność, po polskie dusze. Jest ona też w tej dziedzinie spadkobierczynią z jednej strony barbarzyńskich i okrutnych, a z drugiej podstępnych i przewrotnych metod działania Rosji carskiej. O pierwszym świadczy system rządów zastosowany przez Sowiety na okupowanych polskich ziemiach w latach 1939 — 1941, Katyń, dola wygnańców polskich w Rosji; o drugim: komedia obrony interesów i praw ludu ukraińskiego i białoruskiego, komedia

jesiennego plebiscytu 1939 r. na ziemiach polskich, sposób traktowania przez Sowiety stosunków politycznych i dyplomatycznych z Polską, ton i charakter sowieckiej propagandy w sprawach polskich, a wreszcie ingerowanie w nasze sprawy wewnętrzne przy pomocy komunizmu, band dywersyjnych oraz tworzenia w Rosji rzekomo polskich organizacji politycznych i formacji wojskowych. I nie trzeba się ludzi: ani chętnie, ani dobrowolnie Sowiety nie zgodzą się na zmianę tego ich stanowiska. Zmienia je tylko pod naciskiem konieczności. A to osiągnięciem być może jedynie przez nieustępliwą postawę i odpór ze strony Polski, przez odpowiednią politykę naszych zachodnich aliantów, przez możliwość wreszcie niekorzystnego dla Sowieców układu sytuacji i ich wyczerpania w kresu wojny. Zakres tej ostatniej możliwości stanowi jeszcze niewiadomą, którą wyjaśni i ustali dopiero przyszłość. Natomiast już dziś skonstatować można szereg konkretnych faktów i zjawisk co do dwu pierwszych dróg dążenia ku uzyskaniu rezygnacji Sowieców z ich zaborczych, w stosunku do naszych ziem wschodnich, zamiarów.

Alianci, a polskie sprawy wschodnie.

Dla aliantów nasze sprawy wschodnie są fragmentem — bezwątpienia jednym z czołowych i najważniejszych fragmentów — ich polityki i planów powojennych, fragmentem całego kompleksu zagadnień niewątpliwie różniących te plany od planów i dążeń sowieckich. Niejednokrotnie już na tych łamach notowane były ważne dowody tych różnic. Dziś dorzucić należy nowe w tej dziedzinie obserwacje, jakie nasunęły ostatnie miesiące, a przede wszystkim wielkie

wojenno-polityczne fakty trzech konferencji: moskiewskiej, kairskiej i teherańskiej. Jasnym jest wynik tych konferencji w jednej dziedzinie: państwa anglosaskie i Rosja najzupełniej zgodne są w woli wspólnego doprowadzenia do końca dzieła wojennego pogromu Niemiec i całkowicie ujednociliły plany swego w tym kierunku działania. Znacznie mniej wyraźnie zarysowują się polityczne rezultaty tych konferencji. Ale i tu ze skąpych oficjalnych komunikatów oraz komentarzy, jakie po nich nastąpiły, można już wysnuć pewne wnioski, odnoszące się do interesujących nas spraw.

Ogólne po tych konferencjach wrażenie jest takie, iż, chociaż alianci bardzo się liczą z Rosją, jako cennym antyniemieckim sojusznikiem, w miarę wzrastającego zmęczenia i wyczerpania Rosji ciężką walką z niemcami, a dalej pod wpływem coraz wyraźniejszej zmiany proporcji sił w obozie antyniemieckim — polityka aliancka stopniowo i powoli, ale wytrwale i systematycznie uzyskuje ze strony Sowietów uznawanie przez nie szeregu postulatów alianckich, dotyczących urządzenia świata powojennego oraz pewnych zagadnień aktualnych. Alianci nie dali sobie narzucić przez Rosję przedwczesnego dla nich terminu otwarcia drugiego frontu, mimo trwającego od roku z górą silnego w tej sprawie nacisku Sowietów. Dyplomacja anglosaska zdołała wreszcie skłonić Stalina do stawienia się na wspólne rozmowy, od których tak długo, uporczywie uchylał się. Uzyskała od niego podpisanie deklaracji, której pewne fragmenty bynajmniej nie harmonizują z ustrojem wewnętrznym Sowietów. Po konferencji moskiewskiej jasnym się stało, iż Rosja odstąpiła na niej od swej tak groźnej dla interesów Polski, sowieckiej koncepcji podziału Europy na strefy wpływów wielkich mocarstw. Pewne okoliczności pozwalają mniemać, iż, na tejże konferencji lord Eden skutecznie bronił polsko-angielskiego planu federacyjnych związków mniejszych państw europejskich. Komentarze alianckie do uchwał konferencji moskiewskiej, w tym także komentarz Cordell Hulla, stwierdziły, iż przez konferencję tę nie zostały w niczym naruszone zasady Karty Atlantycznej. A Karta ta mówi wyraźnie o „wskrzeszeniu suwerenności tych narodów, które siłą zostały jej pozbawione” i nie uznaje „żadnych zmian terytorialnych, które nie odpowiadałyby swobodnie wypowiedzianym życzeniom danych narodów”.

Deklaracja trzech z dnia 1.XII, która zamknęła konferencję teherańską, ujęta jest przeważnie w formę ogólników, które rozmaicie mogą być interpretowane. Ale są już komentarze, wskazujące w jakim kierunku pójdzie ich anglosaska interpretacja. Nazajutrz po ogłoszeniu deklaracji polityczny referent radia brytyjskiego, nawiązując do obrad teherańskich, mówił o świecie powojennym: „Nie będzie to świat, w którym jeden imperializm zostanie zastąpiony innym”. „Times” pisze o konieczności wyeliminowania z życia międzynarodowego „tyrании i niewoli, ucisku i nietolerancji”, a „Daily Express” twierdzi, iż deklaracja daje na przykładzie Iranu „pewną rękojmnię, jak problemy przyszłej Europy są traktowane”. Ciekawym uzupełnieniem tych komentarzy może być znamieną informacją z innej dziedziny, która dopiero ostatnio dotarła do kraju. Moskiewska „Wolna Polska” Wandy Wasilewskiej donosi, iż na uroczystość zaprzysiężenia dywizji Berlinga w Moskwie przybyli przedstawiciele wojska czecho-słowackiego oraz attaché wojskowy de Gaulle'a, natomiast uchylili się od udziału w niej reprezentanci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Ilekż wzorowej lojalności względem Polski, ileż niedwuznacznej pod adresem Sowietów wymowy, ma to dyplomatyczne posunięcie naszych wielkich zachodnich aliantów.

Wszystko to łącznie wnosić pozwala, iż i w Anglii i w Stanach Zjednoczonych należyce oceniane są niebezpieczeństwa zmierzających ku hegemonii w Europie, zaborczych planów sowieckich, że polityka polska może w naszych sprawach wschodnich liczyć na sukurs aliancki i że sukurs ten zostanie ujawniony w odpowiednim po temu momencie.

Oświadczenia polskich sier rządowych.

Polskie czynniki rządowe przy każdej okazji podkreślają, zgodnie ze stanowiskiem i wolą całego Narodu Polskiego, bezkompromisowość polskiej postawy w sprawie naszych ziem wschodnich. Min. Romer, nawiązując niedawno do sytuacji na froncie wschodnim, oświadczył: „Z chwilą, gdy tereny polskie będą oczyszczone z Niemców — musi być natychmiast zagwarantowana suwerenność granic i bezpieczeństwo obywateli Polski”. Jeszcze dobiegnie

i wyraźniej określa oficjalne stanowisko Polski krajowy sternik jej polityki, Pan Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej na Kraj, pisząc w swej odezwie do ludności ziem granicznych z dnia 15.XI: „Z wojny tej Polska musi wyjść niepodzielna i wielka. — Być może, iż przejściowo rozdzieli nas linia frontu. Nie ma jednak takiej siły na świecie, któraby na trwałe mogła rozdzielić i rozkawałkować Naród Polski“. A patrząc z bliska na machinacje sowieckie i bezpośrednio współżycie z nastrojami społeczeństwa, Pan Pełnomocnik daje ludności ziem granicznych wskazówkę, ujętą w taką oto, niezmiernie charakterystyczną przez swą powściągliwość, formułę: „Wobec wkraczających wojsk sowieckich, obywatele Rzeczypospolitej winni zająć godne i poprawne stanowisko, pomnąc, iż są to sprzymierzeńcy naszych wielkich Aliantów w walce z Niemcami“.

Postawa Narodu Polskiego.

W ten sposób brzmią oświadczenia polskich sfer oficjalnych, dostosowane w swym charakterze i tonie do wymagań polityki międzynarodowej. Znacznie ostrzej ujmują to zagadnienie szerokie sfery społeczeństwa polskiego i jego polityczne organizacje. W serca i dusze społeczeństwa naszego głęboko zapadły ponure i bolesne wspomnienia sowieckiego terroru na naszych ziemiach, tragiczne echa Katynia i tułaczey męki wygnańców. Społeczeństwo nasze jest wzburzone brutalnym zerwaniem przez Sowiety stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim, demonstrującym stale, mimo

wszystko powyższe, swą dobrą wolę szukania z Rosją porozumienia. Społeczeństwo polskie nie chce spokojnie i beczynnie patrzeć na komunistyczne knowania i akcje, podejmowane na terenach polskich oraz na bezczelne przejawy antypolskiej, komunistycznej propagandy.

Naród Polski czujnie i bacznie obserwuje politykę sowiecką. W obliczu posunięć i planów tej polityki stanowisko Narodu Polskiego jest jasnym, wyraźnym i — bez jakichkolwiek wahań — stanowczym. Poza wszelką dla ogółu polskiego dyskusją znajduje się postulat integralności wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Nic tam nie mamy nikomu do oddania, nic do targów, czy plebiscytowych eksperymentów. Polskie ziemie wschodnie to dla Polski nie kolonia i nie jakiś teren pomocniczy, mogący być przedmiotem ustępstw terytorialnych. Ziemie te to nierozłączna część Rzeczypospolitej.

Naród Polski, który pierwszy w tej wojnie chwycił za broń, by walczyć o wolność swoją i świata, by walczyć o całość i niepodległość swego państwa, by kres położyć międzynarodowym rozbojom i gwałtom, Naród Polski, który do dziś nieugięcie i niezachwianie trwa w tej walce, nigdy nie zgodzi się na inny wynik tej wojny niż pełną, terytorialną restytucję suwerenności Państwa Polskiego na tych wszystkich wschodnich terenach, gdzie w r. 1939 powiewał sztandar Rzeczypospolitej. O tym muszą pamiętać nasi wrogowie. To bezwątpienia rozumieją i uznają nasi przyjaciele.

KU OSTATNIEJ ROZSTRZYGAJĄCEJ BITWIE

Rok 1945 rokiem przełomu. Przez trzy pierwsze lata wojny Hitler, wykorzystując niedobrojenie swoich przeciwników, szedł od jednego zwycięstwa do drugiego, a jego fałangi, po opanowaniu niemal całej Europy zachodniej i środkowej, ruszyły w 1942 r. na wschód, docierając do Wołgi i Kaukazu. Koalicja antyniemiecka z trudem broniła swych kluczowych pozycji na wyspie angielskiej, na wschodzie Europy i Afryce płn., zbrojąc się i kując miecz do odwetu i pogromu nowoczesnego Attyli czy Czyngis-chana. Rok 1943 przyniósł radykalną, a zasadniczą zmianę sytuacji: na wszystkich od-

cinłach walki na lądzie, w powietrzu i na morzu, Hitler, dotychczas ciągle i wszędzie atakujący, został zepchnięty do obrony, utracił bezpowrotnie inicjatywę, zniszczono mu bez reszty armię, która się zaawanturowała do Afryki. Odpadł najpotężniejszy sprzymierzeniec w Europie, Włochy, armie anglosaskie wdarły się do Europy, zaś na wschodzie musiał oddać przeciwnikowi to wszystko co zdobył w ciągu dwóch lat połączonych z wielkimi ofiarami kampanii; większość miast niemieckich na zachodzie Rzeszy, wspaniałych i tętniących życiem ośrodków przemysłu wojennego, zamieniła

się w kupę gruzów, wreszcie największa nadzieja Hitlera — walka łodziami podwodnymi — skończyła się fiaskiem: w ciągu jednego roku koalicja antyniemiecka pozbała Hitlera tego wszystkiego na co pracował przez dwa lata. Taki mniej więcej rozwój wypadków przewidywaliśmy w artykule p. t. „Wiosna ludów“ (Rzeczpospolita Polska Nr. 8 b. r.), kiedy teoretycznie probowaliśmy postawić horoskopy kampanii roku 1943.

Jeżeli rok 1943 był rokiem przełomu w tej wojnie, zarazem był on rokiem przygotowania do ostatecznej rozgrywki z Hitlerem, która, jak wiemy, nastąpi w roku 1944, zapewne ostatnim roku tej straszliwej wojny i roku naszego wyzwolenia.

Możliwości Hitlera. Jeżeli Hitler w roku 1943 musiał przejść na wszystkich frontach do obrony, to nie znaczy by jego potęgą zbrojna była złamana. Siły jakimi Niemcy w tej chwili rozporządzają, nie ludźmy się, są jeszcze bardzo poważne; w ciągu 4 lat wojny jego straty w ludziach nie były niestety tak wielkie, jak przedstawia to np. propaganda bolszewicka. W listopadzie 1918 Niemcy musieli kapitulować, bo ich rezerwy ludzkie były wyczerpane do ostateczności, na skutek strat poniesionych przez cztery lata wojny, a które wyniosły około 2 milionów zabitych z odpowiednią ilością ciężko rannych i chorych, trwale niezdolnych do zapełniania szeregów. W obecnej wojnie Hitler rozporządza znacznie większym rezerwuarem ludzkim (w wojnie 1914—1918 Niemcy liczyły 65 milionów ludności), bo liczącym 90 milionów Niemców; pozatym wszystkie podbite ludy Europy, około 200 milionów, stanowią dla niego praktycznie niewyczerpany rezerwuar ludzki, dający mu olbrzymie rzesze sił pomocniczych, którymi można luzować rodowitych Niemców, zapełniających oddziały walczące. Dalej obecnie kobiety znacznie szerzej zostały wciągnięte do pracy na korzyść wojny, niż było w 1914—1918. Z tego widać, że kres możliwości Niemców pod względem rezerw ludzkich znacznie się rozszerzył i prawdopodobnie trzeba będzie położyć trupem około 5 milionów Niemców, by zechcieli kapitulować. Jak wiemy z oświadczeń czołowych przedstawicieli wojskowych i politycznych świata anglosaskiego, nie liczą oni na tak zwane załamanie moralne Niemców; trzeba będzie ich zniszczyć w walce, co oznacza zniszczenie ich rezerw. To byłby czynnik, jakkolwiek niezmiernie kosztowny, jednak

z pewnością prowadzący do celu, którym jest bezwzględna kapitulacja. Drugim czynnikiem, który położyłby Niemców będzie zniszczenie ich przemysłu wojennego przez bombardowanie i w taki sposób wytrącenie im broni z ręki. W każdym razie, jak wynika z obecnej sytuacji, Niemcy mają dostateczne jeszcze środki materialne i ludzkie by się bronić uporczywie, przytem stan moralny wojska jest jeszcze dość wysoki.

Opowiadanie propagandy niemieckiej o przygotowaniu w najbliższym czasie jakiegoś straszliwego odwetu dla Anglii należy zaliczyć do bluffu; propaganda niemiecka nie ma dzisiaj widać żadnych innych środków do podtrzymania na duchu Niemców, którzy coraz mocniej zdają sobie sprawę ze zbliżającej się katastrofy. Warunkiem wstępnym takiego odwetu, nawet przy pomocy jakiegoś niezwyklego wynalazku, byłoby panowanie w powietrzu, czego Niemcy nie posiadają i nigdy posiadać nie będą. Zresztą Niemcy już nieraz próbowali bluffować świat tajemniczymi wynalazkami: w roku 1942 propaganda niemiecka kilkakrotnie mówiła o tajemniczych broniach, jak o niezwykle morderczym karabinie maszynowym i czołgu z miotaczem ognia; o tych wynalazkach dzisiaj się nie mówi.

Wreszcie spekulacje Niemców na rozdzwieki w Ionie koalicji ostatecznie rozchwiały konferencje w Moskwie i Teheranie.

Zamiary koalicji antyniemieckiej. Omawiając w Rzeczypospolitej Polskiej (Nr. 15 z dn. 30.VIII. 1943) horoskopy walk na terenie Europy w najbliższej przyszłości pisaliśmy: „Powoli armie hitlerowskie będą spychane do gigantycznego kotła w sercu Europy z południa, a może i z zachodu naciskane przez Anglosasów, a ze wschodu przez Rosję“. Słuszność tych przewidywań potwierdza deklaracja Teherańska z dnia 3.XII., w której jest mowa o wielkim ataku na Niemcy ze wschodu, z południa i z zachodu. Będzie to bitwa ostatnia i rozstrzygająca, która zakończy wojnę. Obecnie odbywają się końcowe przygotowania do tej bitwy przede wszystkim ze strony Anglosasów. Jednym ze wstępnych warunków tej ostatniej bitwy jest opanowanie Bałkanów przez wojska sprzymierzone. Dwie ostatnie konferencje w Kairze świadczą, że w tej operacji dużą rolę odegra Turcja, która w pewnym momencie prawdopodobnie odda do dyspozycji sprzymierzonych swoje bazy, skąd Anglosasi mogliby rozpocząć atak na wyspy morza Egejskiego — na Rodos i Kre-

te, a później przedostać się do Dardaneli i na morze Czarne, by nawiązać bezpośrednią łączność bojową z Rosją. Walka o Bałkany właściwie już dawno się rozpoczęła: toczy się ona nad Dnieprem, gdzie Niemcy dokładają wszystkich sił, by bolszewików nie puścić dalej na zachód do Rumunii, a przede wszystkim do Ploesti. Hitler będzie bronił Bałkanów do ostateczności, bo wejście Anglosasów czy bolszewików może pociągnąć za sobą kapitulację wasali niemieckich na Bałkanach. Akcja na Bałkany może rozpocząć się i ze strony morza Adriatyckiego na Albanie i pln. Grecję. Warunki klimatyczne zimy w południowej części półwyspu Bałkańskiego są tego rodzaju, że pozwalają na prowadzenie operacji na wielką skalę. Należy się więc liczyć, że operacje te rozpoczną się w niedalekiej przyszłości, gdy tylko przygotowania polityczne i wojskowe zostaną zakończone. W ostatnich dniach lotnictwo sprzymierzonych coraz intensywniej bombarduje rozmaite cele na Bałkanach, zwłaszcza w Grecji.

Jak będzie wyglądała ostatnia bitwa tej wojny? Dane jakie dzisiaj posiadamy pozwalają nam na wytworzenie sobie dość prawdopodobnego obrazu tej gigantycznej walki. Będzie ona z pewnością swymi rozmiarami przerastała to wszystko co znają dotychczas dzieje ludzkości. Wobec ogromu tej bitwy zbledną wszystkie największe bitwy tej wojny, a front wschodni, dotychczas najpotężniejszy z frontów, zejdzie do roli podrzędnej. Do bitwy tej wejdą przede wszystkim główne siły armii angielskiej i amerykańskiej, miliony ludzi z nieprawdopodobną ilością samolotów, czołgów, armat

i innego sprzętu. W pewnym momencie, który trudno jest dzisiaj określić w czasie, gdy Anglosasi opanują Bałkany i resztę Włoch, a wielkie armie sprzymierzone ruszą z Anglii przez kanał do Francji, front może ciągnąć się przez Francję, przez północne Włochy i Bałkany i gdzieś w Rumunii czy na Węgrzech złączy się z frontem wschodnim. Na takim froncie sprzymierzeni rozwiną około 12 — 15 milionów ludzi przeciw 7 — 8 milionom Hitlera. Gigantyczny pierścień stali i ognia opasze z zachodu, z południa i ze wschodu Rzeszę niemiecką, na którą jednocześnie zwali się cała potęga lotnicza państw sprzymierzonych. Reszta miast niemieckich pójdzie w gruzy, a jednocześnie armie sprzymierzone, spychając cofające się, topniejące armie niemieckie, będą koncentrycznie maszerowały na stolicę Rzeszy, zamienioną w kupę gruzów.

Dotychczas lotnictwo amerykańskie w porównaniu z angielskim bierze mały udział w bombardowaniu Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że lotnictwo te przygotowuje się starannie do tej ostatniej bitwy. Jeżeli chodzi o czas, to można powiedzieć tylko tyle, że wstępna operacja do tej bitwy, to jest zajmowanie Bałkanów, reszty Włoch, uszykowanie tej wielkiej armii może potrwać dość długo; natomiast gdy armie te zostaną ustawione, uszykowane na całym froncie, wówczas koncentryczny marsz na Berlin potrwa nie długo... Być może, że już rozwinięcie tak olbrzymich sił przez sprzymierzonych i pierwsze boje przekonają Niemców, że nic ich od katastrofy nie uratuje, że muszą kapitulować...

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZIŃNIE

STANOWISKO RZADU POLSKIEGO WOBEK DEKLARACJI TEHERAŃSKIEJ

Oświadczenie premiera Mikołajczyka. Premier Mikołajczyk udzielił w związku z ogłoszeniem deklaracji teherańskiej następującego oświadczenia przedstawicielom Polskiej Agencji Telegraficznej:

„Polska, która najdłużej i niezłomnie walczy z Niemcami, ze szczególną tęsknotą oczekuje chwili wyzwolenia. Deklaracja trzech mocarstw, stwierdzająca uzgodnienie strategii wojennej, zmierzającej do zniszczenia niemieckiej maszyny wojennej i zapowiadająca uderzenie ze wszystkich kierun-

ków na Niemcy, jest zwiastunem szybkiego zakończenia wojny w Europie.

Polska, srogo doświadczona wieloma wojnami, pragnie jednak nie tylko szybkiego zwycięstwa, ale i trwałego pokoju. Dlatego też przywiązujemy szczególnie znaczenie do tych punktów deklaracji, które niosą zapowiedź jej trwałości. Trwałość ta będzie o tyle pewniejsza, o ile — jak to stwierdza deklaracja trzech mocarstw — w rodzinie demokratycznych narodów zaistnieje współpraca i czynny udział tak wielkich, jak i małych narodów. Szczególnie zdecydowana wola przestrzegania zasad Karty Atlantyckiej i eliminowania tyranii, niewolnictwa, nieto-

lerancji i ucisku odbije się głębokim echem w sercach polskich. Polska przez swą walkę zgłosiła akces do światowej rodziny demokratycznych narodów, z której będzie wygnana tyrania i niewola, ucisk i nietolerancja. Wyrażamy też przekonanie, że na ziemiach wyzwolonych te demokratyczne zasady będą wprowadzone w czyn natychmiast.

Ze szczególną radością witamy deklarację w sprawie Iranu, uwzględniającą jego wkład do wspólnej pracy i gwarantującą mu niepodległość, suwerenność i integralność terytorialną, albowiem w tej deklaracji, tak samo jak w uchwałach konferencji w sprawie Pacyfiku, gwarantujących Chinom zwrot wszystkich zagrabionych im ziem, widzimy spełnienie podstawowych warunków prawdziwego pokoju, który — jeśli ma być trwały — nie może być również zbudowany na żadnej terytorialnej krzywdzie. Wyrażamy przekonanie, że te precedensy, powtórzone w innych wypadkach, dadzą najlepsze wyniki w budowie trwałego pokoju i współpracy narodów po wojnie“.

STREFY WPŁYWÓW ZOSTAŁY ZNIESIONE

Przemówienie premiera do ludności Brazylii. Inaugurując międzysojuszniczy program radiowy Brazylii nadało radio brazylijskie przemówienie premiera Mikołajczyka, z którego przytaczamy wyjątki: „Przypada mi w udziale wielki zaszczyt inaugurowania w imieniu Polski międzysojuszniczego programu radiowego Brazylii. Pierwszym moim obowiązkiem jest wyrażenie wdzięczności dla największego z krajów Ameryki Łacińskiej, tak bliskiego nam pod względem religii i kultury, a także dla jego wielkiego prezydenta dr. Vargasa za solidarność i dobrą wolę, okazywaną nie tylko Polsce, pierwszej ofierze wiecznej agresywności niemieckiej, lecz również tym wszystkim narodom Europy okupowanej, które z kolei dostały się pod najstraszliwsze jarzmo w historii świata.

Dzięki Karcie Atlantyckiej, dzięki zasadzie czterech wolności, ogłoszonych przez prezydenta Roosevelta oraz dzięki konferencjom w Quebec, Moskwie, Kairze i Teheranie stworzyliśmy podstawy dla narodów wielkich i małych w skali światowej. Strefy wpływów zostały zniesione, a zasada równości wszystkich narodów została uznana. Konferencja UNRA napawa nas nadzieją, że ustalona zostanie zasada ekonomicznej równości na podstawie wzajemności. Dla osiągnięcia

tych wszystkich celów i ideałów narodów sprzymierzonych i dla uniemożliwienia potworzenia się katastrofy obecnej w postaci trzeciej wojny światowej musi być znieszony niemiecki przemysł wojenny“.

Z PRAC RZĄDU

W dn. 2 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął premiera Mikołajczyka i odbył z nim dłuższą rozmowę.

W dn. 3 b. m. komisja spraw zagranicznych Rady Narodowej przeprowadziła dyskusję o sytuacji politycznej, a minister spraw zagranicznych Tadeusz Romer udzielał wyjaśnień. Komisja uchwaliła postulaty, które minister spraw zagranicznych przyjął w imieniu rządu do wiadomości.

Na odbytym w dniu 7 grudnia pod przewodnictwem premiera Mikołajczyka posiedzeniu Rady Ministrów premier zreferował sytuację polityczną na tle ostatnich wiadomości z placówek zagranicznych i z kraju oraz ostatnich rozmów dyplomatycznych, jakie odbył. Uzupelnili referat premiera ministrowie spraw zagranicznych oraz minister obrony narodowej.

Dnia 9 b. m. wygłosił premier Mikołajczyk w Izbie Gmin na posiedzeniu Parlamentarnego Komitetu Anglo-Polskiego ekspozé na temat zasadniczych zagadnień polskich. W dn. 10 b. m. złożył premier Radzie Ministrów sprawozdanie z tego posiedzenia i swego przemówienia.

POMOC UNRA DLA POLSKI

Dyrektor UNRA Lehman wyjaśnił, że Europa wymagać będzie 45.750.000 ton żywności, lekarstw i innego zaopatrzenia, Polska samej tylko żywności 1.750.000 ton. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Masaryk, przemawiając w Londynie na temat planów UNRA, oświadczył, że Polska, Jugosławia i Grecja powinny w dostawach żywności otrzymać pierwszeństwo przed Czechosłowacją. Sytuacja żywnościowa jest zła we wszystkich krajach, nigdzie jednak nie jest ona tak niepomyślna, jak w tych trzech krajach. Dlatego też winny one znaleźć się na pierwszym miejscu w dziedzinie dostaw.

Z POBYTU GEN. SOSNKOWSKIEGO NA BLISKIM WSCHODZIE

Do Bejrutu przybył Naczelnny Wódz gen. Sosnkowski samolotem bojowym, noszącym nazwę „Duch Lwowa“ i powitany został na

lotnisku przez polskiego konsula generalnego Zawadowskiego, dowódcę wojsk francuskich na Lewancie, szefa sztabu wojsk brytyjskich i francuskich oraz przedstawicieli władz cywilnych. Na przyjęciu w konsulacie generalnym obecni byli m. in.: premier Libanu Ridi Bej, delegat Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przedstawiciel W. Brytanii gen. Spars, minister spraw zagranicznych Libanu, delegat apostołski, dowódca wojsk francuskich na Lewancie oraz rektorzy uniwersytetów francuskiego i amerykańskiego. Gen. Sosnkowski złożył wizyty prezydentowi republiki libańskiej, delegatowi Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i przedstawicielowi brytyjskiemu gen. Sparsowi.

26 listopada odwiedził Naczelny Wódz ułanów, spędzając w świetlicy dłuższy czas na rozmowie z oficerami i ułanami, zwłaszcza z tymi, którzy brali udział w kampanii afrykańskiej. Naczelnemu Wodzowi pokazano kilka ciekawych zdobyczy wojennych, m. in. szablę polską, zdobytą przez Niemców w Polsce, a odebraną im następnie w walkach w Afryce.

W dn. 30 listopada Wysoki Komisarz Palestyny i Transjordanii rewizytował gen. Sosnkowskiego. Podczas ostatnich dwóch dni pobytu na terenie armii polskiej na Wschodzie odbywał gen. Sosnkowski liczne konferencje sztabowe. Z okazji pobytu Naczelnego Wodza w Bejrucie cała prasa Libanu: brytyjska, francuska i arabska ogłosiła o nim liczne artykuły. Dziennik „Le Jour” w artykule p. t.: „Polska na Wschodzie”, omówiwszy postawę Turcji po rozbiorach Polski pisze: „W czasie czterech lat wojny zdobyła sobie Polska taką pozycję na Wschodzie, jakiej nigdy nie miała w ciągu 20 la pokoju”. Dzienniki libańskie podkreślają, że gen. Sosnkowski był jednym z pierwszych dowódców kampanii wrześniowej.

Dziennik hebrajski „Hares” w Jerozolimie ogłosił wywiad z gen. Sosnkowskim. Naczelny Wódz stwierdził, że nie ma różnic w poziomie wyszkolenia wojsk polskich na wschodzie i w Szkocji. Obie części polskich sił zbrojnych uzupełniają się. Mówiąc o ogólnej sytuacji wojennej powiedział Naczelny Wódz: „My, Polacy, dumni jesteśmy z tego, że w miarę naszych możliwości przyczyniliśmy się własną ofiarą krwi do takich zwycięstw, jak bitwa o W. Brytanię, zwycięstwo w Afryce i w bitwach o Atlantyk, które zadecydowały o losach wojny”. Mówiąc o sprawach Bliskiego Wschodu wyra-

ził gen. Sosnkowski swe zadowolenie z dobrych stosunków, panujących między armią polską na Śr. Wschodzie a Żydami. W zakończeniu wywiadu przypomniał gen. Sosnkowski, że w Polsce walczy bez przerwy przeciw okupantowi armia, stanowiąca część polskich sił zbrojnych. We wrześniu 1939 r. stanowisko Polski było jednym z czynników, decydujących o sytuacji międzynarodowej. W końcowej fazie wojny położenie geograficzne Polski, siła liczebna armii polskiej i nieugięta walka w kraju spowodują, że zagadnienie Polski będzie problemem lepszej przyszłości w Europie, a także problemem zasad, na których oprze się przyszły porządek świata.

ŚWIĘTO POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ

Z okazji święta polskiej marynarki handlowej przesłał Pan Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz na ręce ministra przemysłu, handlu i żeglugi Jana Kwapińskiego następującej treści życzenia:

„Z okazji święta marynarki handlowej przesyłam na ręce Pana Ministra moje bardzo serdeczne życzenia dla polskiej marynarki handlowej. W dniu 1 września 1939 r. marynarka handlowa przerwała swą pracę pokojową i przystąpiła do pełnej pracy i niebezpieczeństw, ofiar i strat, pracy wojennej. Nie przerwała tej pracy ani na chwilę i prowadzi ją we wspólnym wysiłku z marynarką handlową W. Brytanii i innych sojuszników, zdobywając uznanie obcych i stwarzając chwalebna tradycję tej najmłodszej wśród sojuszników, marynarki handlowej. Tym wkładem do wojny polska marynarka handlowa wraz z wojenną dokumentują niezaprzeczone prawa Polski do korzystania w pełni z wolności mórz i pracy na nich. Życzę marynarce handlowej, jej kapitanom, oficerom i marynarzom jak najszybszego powrotu po zwycięstwie do pracy pokojowej, pracy tak koniecznej dla gospodarczego rozwoju państwa. (—) Władysław Raczkiewicz”.

GRATULACJE MARSZ. LOTNICTWA HARRISA DLA LOTNICTWA POLSKIEGO

Dowódca brytyjskiego lotnictwa bombowego marsz. lotnictwa Harris przesłał do dywizjonu ziemi mazowieckiej depeszę gratulacyjną z okazji założenia przez samoloty polskie dywizjonu 2.000-nej miny na wodach nieprzyjacielskich. „Założenie w dobry i rzetelny sposób 2.000-nej miny podczas ostatniej nocy — stwierdza marsz. Harris —

jest wielkiej wartości wkładem do wygrania wojny z Niemcami i dalszym dowodem wspólnego ducha współpracy, ożywiającego nasze obie siły lotnicze. Jestem dumny, że mogę dowodzić polskimi lotnikami“.

POLONIA AMERYKAŃSKA WALCZY O POLSKĘ NIEUSZCZUPLONĄ

W Stanach Zjednoczonych zawiązało się zrzeszenie rodziców polskich, których sy-

nowie polegli na polu chwały w szeregach armii amerykańskiej. W związku z tym amerykański „Dziennik Polski“ pisze: „Oby życie tych Polaków, którzy polegli w służbie sztandaru gwiazdowego, zostało uznane za cenę, jaką naród polski płaci za wolność. Rodzice polscy chcą tylko jednego w imieniu swych poległych dzieci: aby przywrócono do życia Polskę nieuszczipioną“.

KRONIKA ZAGRANICZNA

KONFERENCJA ROOSEVELT — CHURCHILL — STALIN

Długo, bo od roku przeszło oczekiwana konferencja Big Three (wielkiej trójki) należy do przeszłości. Odyła się w Teheranie w asystencji wielkich sztabów wojskowo-politycznych, przyczym — jeżeli chodzi o sztaby anglosaskie — przeważały bodajże w wybitnym stopniu czynniki wojskowe. Konferencja trwała cztery dni, od 5 do 8 grudnia. Rozmowy odbywały się w gmachu ambasady sowieckiej. Stalin uczestniczył w nich w mundurze marszałka czerwonej armii, Churchill w mundurze oficera RAF.

Spotkanie dało okazję do kilku uroczystości. M. in. wręczył premier Churchill Stalinowi w imieniu króla Jerzego VI miecz honorowy dla miasta Stalingradu w obecności przedstawicieli narodów sprzymierzonych. Stalin przyjął miecz z wyrazami uznania i ucałował jego rękojeść. Na obiedzie, wydanym przez Stalina na cześć prez. Roosevelta i premiera Churchilla, wznosił Stalin dwa toasty, jeden „na cześć mego przyjaciela w walce Churchilla“, a drugi „na cześć mego przyjaciela w walce Roosevelta“. Churchill odpowiedział toastem „na cześć Stalina Wielkiego“.

Deklaracja teherańska. Po zakończeniu obrad ogłoszona została wspólna deklaracja, następującej treści:

„My, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, premier Wielkiej Brytanii i premier Związku Sowieckiego, od czterech dni przebywający w stolicy naszego irańskiego sprzymierzeńca, nakreśliśmy i uzgodniliśmy naszą wspólną politykę. Wyraziliśmy nasze postanowienie, że narody, które reprezentujemy, będą współpracować ze sobą w wojnie i pokoju, który po niej nastąpi.

Jeżeli chodzi o wojnę, nasze sztaby wojskowe wzięły udział w naradach przy okrąg-

łym stole i wspólnie uzgodniliśmy nasz plan zniszczenia niemieckich sił zbrojnych. Użytkaliśmy zupełną zgodę odnośnie rozmiaru i czasu rozpoczęcia działań militarnych, które podejmiemy ze wschodu, zachodu i południa. To porozumienie, które osiągnęliśmy, gwarantuje, że zwycięstwo będzie nasze.

Jeżeli chodzi o pokój jesteśmy pewni, że nasza jedność uczyni go trwałym. Zdajemy sobie w zupełności sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności, która spoczywa na nas, zarówno jak i na wszystkich narodach zjednoczonych, aby zapewnić pokój zgodny z dobrą wolą ogromnej większości ludności całego świata, pokój, który usunie plagę i terror wojny na całe pokolenia. Z naszymi doradcami dyplomatycznymi dokonaliśmy przeglądu zagadnień przyszłości. Będziemy dążyć do współpracy i żywego współdziałania wszystkich państw wielkich i małych, których ludy w sercu i umyśle są tak, jak i nasze własne narody, oddane sprawie zniszczenia raz na zawsze tyranii, niewolniczego ucisku i nietolerancji na świecie. Powitamy radośnie każdy naród, który zechce wejść w skład światowej rodziny narodów demokratycznych.

Żadna siła ziemiska nie może nam przeszkodzić w zniszczeniu niemieckiej armii na lądzie, niemieckich okrętów podwodnych na morzu i ich przemysłu wojennego drogą bombardowania z powietrza. Nasze uderzenie będzie nieublagane i wzrastać będzie na sile. Od chwili zakończenia przyjaznych rozmów, które odbyliśmy, oczekiwać będziemy z ufnością dnia, w którym wszystkie narody świata żyć będą mogły życiem wolnym, niedotkniętym tyranją, zgodnie ze swoimi różnorodnymi pragnieniami i własnym sumieniem. Przybyliśmy tu z nadzieją i silną wolą. Rozchodzimy się jako prawdziwi przyjaciele, zgodni w duchu i celach, któreśmy sobie wytknęli.

Podpisano: w Teheranie, 1 grudnia 1943 r.
(—) Roosevelt, (—) Stalin, (—) Churchill“.

Deklaracja w sprawie Iranu. Ponadto ogłoszona została druga wspólna deklaracja, dotycząca Iranu. Stwierdza ona, że trzy mocarstwa sprzymierzone uznają w pełni udzieloną przez Iran pomoc w zakresie ułatwień transportowych dla dostaw, przeznaczonych dla Związku Sowieckiego i wyrażają zgodę na dalsze udzielanie Iranowi wszelkiej pomocy gospodarczej. Problemy gospodarcze, w obliczu których Iran znajdzie się po wojnie, będą rozpatrzone przez mającą powstać organizację międzynarodową wraz z zagadnieniami gospodarczymi, które dotyczą innych narodów zjednoczonych. Wszystkie trzy mocarstwa zgodne są z rządem Iranu co do utrzymania suwerenności i terytorialnej integralności tego kraju. Liczą one na udział Iranu w ustalaniu pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa zgodnie z zasadami Karty Atlantyckiej, pod którą podpisały się wszystkie cztery rządy.

DRUGA KONFERENCJA W KAIRZE

Spotkanie Roosevelt — Churchill — İnönü.

Oficjalny komunikat ogłoszony w Kairze donosi o odbytej tam trzydniowej (4, 5 i 6 b. m.) konferencji z udziałem prezydenta Roosevelta, prez. İnönü i premiera Churchilla. Komunikat mówi, że udział prezydenta İnönü, będący odpowiedzią na serdeczne zaproszenie ze strony Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Związku Sowieckiego, daje świadectwo sojuszu anglo-tureckiego oraz zdecydowanej przyjaźni między narodami Turcji, Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego. Prez. Roosevelt, prez. İnönü oraz premier Churchill omówili wyczerpująco linię polityki, będącą zarówno we wspólnym jak i indywidualnym interesie trzech mocarstw. W wyniku zbadania wszelkiego rodzaju zagadnień okazało się, że istnieje całkowita jedność w postawie tych państw wobec sytuacji wojennej. Rozmowy te okazały się ogromnie owocne dla przyszłości stosunków między czterema zainteresowanymi państwami.

Rzecznik turecki w odpowiedzi na pytania dziennikarzy oświadczył: „Turcja jest bardzo pozytywnie i szczerze zainteresowana sprawami Bałkanów. W rzeczy samej stanowimy część Bałkanów“.

Reuter donosi, że podstawowymi tematami rozmów były aspekty wojskowe, polityczne i gospodarcze krajów bałkańskich. Roz-

patrywane było również stanowisko Turcji na Bałkanach. Ostatnim wreszcie tematem była kwestia powojennych stosunków turecko-rosyjskich.

POLITYKA ZAGRANICZNA TURCJI

Dociekaniom na temat polityki zagranicznej Turcji po konferencji w Kairze położyły kres wyjaśnienia, złożone przez tureckiego ministra spraw zagranicznych dziennikarzom tureckim i alianckim na konferencji prasowej w Ankarze.

„Uważam — mówił minister — że konferencja w Kairze była jednym z najważniejszych wydarzeń w tej fazie wojny. Powróciliśmy z Kairu wysoce zadowoleni i pełni satysfakcji z wyników naszych rozmów. Mogę powiedzieć bez zastrzeżeń, że mówiliśmy tam o wszystkim. Rozpatrzone zostały wszystkie aspekty polityczne i wszystkie aspekty wojny. Jak wiadomo, zaproszenie skierowane zostało do Turcji w imieniu trzech mocarstw alianckich. Rosję na konferencji tej reprezentować miał wicekomisarz spraw zagranicznych Wyszyński. W tym czasie jednak znajdował się on daleko od Kairu, dokąd przybył on dopiero teraz. Pragnąłbym jednak podkreślić, że mimo nieobecności Wyszyńskiego, Sowiety były reprezentowane. Jak mogli panowie widzieć z komunikatu, sojusz nasz z W. Brytanią wzmocnił się znacznie po tej konferencji. Powiedzieć jednak możemy, że stosunki nasze z USA i Rosją są nieomal tak mocne, jak z W. Brytanią. Rozpatrywaliśmy wszystkie aspekty problemów, niekiedy wprost z brutalną otwartością“.

Zapytany, czy konferencja w Kairze zbliżyła Turcję bardziej do wojny, minister Memencoglu powtórzył z naciskiem, że turecka polityka zagraniczna pozostaje bez zmiany. Odpowiadając na jedno z dalszych pytań, minister powiedział, że ostatnia konferencja w Kairze, podobnie jak poprzednia konferencja odbyta tam i podobnie jak konferencja w Adana w ub. roku dotyczyła współpracy, którą Turcja wnieść może aliantom — „współpracy, która czasami nie jest bardzo efektowna, lecz — jak mogliśmy to widzieć w Kairze — jest jednakże bardzo cenna. Po pracach, które prowadziliśmy z całą szczerością, osiągnęliśmy całkowite porozumienie. Trzymaliśmy się linii zgodnej z decyzjami parlamentarnej grupy partii z 17.XI. i polityka nasza pozostaje niezmienną (Partia w tym czasie wyraziła jednogłośnie całkowite poparcie linii polityki za-

granicznej opartej „na ramach traktatu przyjaźni z W. Brytanią”). W Kairze poznaliśmy wiele spraw nieznanych nam przedtem, przyjaciele nasi poznali, być może, również wiele spraw im poprzednio nieznanych. Doszliśmy w ostateczności do tak bliskiego porozumienia, jak było to tylko możliwe“.

Turecki minister spraw zagranicznych przyznał — na pytanie jednego z korespondentów — że „powiedzieć można, że Turcja weszła do obozu aliantów, nie będąc państwem wojującym“. Podkreślił on dalej wielką serdeczność w stosunkach pomiędzy prezydentem İnönü i prezydentem Rooseveltem. „Jeśli chodzi o Amerykę, to stwierdzić mogę, że rozumiemy ją całkowicie. Zgodni byliśmy zupełnie ze wszystkimi ideałami aliantów — nie było jednak podpisywania żadnych dokumentów. Tego rodzaju porozumienie może być bliższe, aniżeli każde inne papierowe“.

WEWNĘTRZNE ROZDWOJENIE W JUGOSŁAWII

Fakt, że w relacjach o przebiegu drugiej konferencji w Kairze położono silny nacisk na zainteresowanie Turcji zagadnieniami bałkańskimi ma swe wymowne uzasadnienie w ostatnich wydarzeniach w Jugosławii. Utworzył się tam samozwańczy rząd z parlamentem tymczasowym, podległy przywódcy partyzantów Tito, mianowanemu przez samozwańcze organa państwowe marszałkiem.

Przeciwko utworzeniu tego rządu zaprotestował królewski rząd jugosłowiański w Kairze w komunikacie oficjalnym nazywającym ten ruch „ruchem terrorystycznej przemocy w żadnym razie nie reprezentującym demokratycznych i społecznych koncepcyj naszego narodu, bądź jego ducha narodowego. Czyn ten — mówi komunikat — wprowadza bezład w szeregi narodu jugosłowiańskiego i rozbija jedność oporu przeciw najeźdźcy, podżegając do walk wewnętrznych, co jest podstawą polityki nieprzyjacielskiej. W Jugosławii ruch ten wywołany został przez propagandę nieprzyjacielską, płynącą z poza granic, do powołania której — niestety — alianci w poważnym stopniu przyczynili się, podczas gdy rząd jugosłowiański nie miał żadnych możliwości komunikowania się ze swym narodem“.

Rząd brytyjski sformułował swe stanowisko wobec zarzutów królewskiego rządu jugosłowiańskiego w oświadczeniu, złożonym w imieniu Edene przez min. Lawa w Izbie

Gmin: „Nie mam jeszcze możności — mówił Law — odpowiedzieć, jak ułożą się stosunki między siłami powstańczymi gen. Tito oraz siłami gen. Michajłowicza, wreszcie jaki będzie ich (sił gen. Tito) stosunek do króla Piotra II i jego rządu, uznanego przez rząd brytyjski, jako konstytucyjny rząd Jugosławii“. Na pytanie czy obecny rozwój wypadków w Jugosławii daje rządowi brytyjskiemu pierwszą praktyczną okazję do wprowadzenia w czyn zasady uznania rządów właściwie obranych przez naród na obszarach wyzwolonych, odpowiedział min. Law: „Wahałbym się myśleć, że okazja taka nadarzyła się już obecnie. Będziemy mieli niewątpliwie taką sposobność w przyszłości i skorzystamy z niej w całej rozciągłości“.

Niemniej przyznał min. Law, że tak, jak sprawy mają się obecnie, rząd brytyjski popiera partyzantów gen. Tito, udzielając mu pomocy w znacznie większym stopniu aniżeli gen. Michajłowiczowi, a to z tego powodu, że opór partyzantów, stawiany Niemcom jest w wybitnym stopniu większy.

TRAKTAT STALIN—BENESZ PODPISANY

W dn. 12 b. m. podpisany został w Moskwie traktat dr. Benesza ze Związkiem Sowieckim. Jest to traktat przyjaźni i współpracy w czasie wojny i po wojnie. Tekst traktatu nie został jeszcze opublikowany.

Korespondentowi moskiewskiemu Reutera udzielił dr. Benesz wywiadu, w którym m. in. powiedział: „Podpisany przed chwilą traktat oznacza nawrót do tej linii polityki, którą Czechosłowacja i Związek Sowiecki prowadziły przed wojną. Traktat podkreśla to, co podkreślały wszystkie wielkie mocarstwa alianckie, a mianowicie, że niemiecki „Drang nach Osten“ musi być raz na zawsze skończony, a obecna gangsterska polityka Niemiec nie może się już nigdy powtórzyć“.

POŁOŻENIE WOJENNE

Na froncie wschodnim. Ofensywa sowiecka na Białoruś została przerwana, główne uderzenie sowieckie skoncentrowało się obecnie przeciw armii v. Mannsteina w łuku Dnieprowym, gdzie Rosjanom udało się zdobyć ważny węzeł kolejowy Znamienkę i przerwać komunikację 6-ej armii niemieckiej między odcinkami kijowskim i w łuku Dniepru. Obecnie odbywa się manewr sowiecki na Kirowgrad. Pod Kijowem natomiast musieli się Rosjanie znowu cofnąć pod naporem niemieckiej kontrofensywy i

walczą obecnie w odległości ok. 90 km od Kijowa, czyli w połowie drogi dawnego swego rejonu. Na południe od Kerczu wojska sowieckie utraciły przyczółek.

Ofensywa aliantów we Włoszech. Postępy jej są nie wielkie. Manewr VIII Armii na Pescarę odbywa się powoli; dotarła ona do Ortony na płn. od rzeki Moro. V Armia walcząca już wspólnie z jednostkami włoskimi królewskiej armii włoskiej, zdobyła dwa ważne pasma górskie Monte Camino i Monte Maggiore. Ogłoszone zostały straty wojsk alianckich we Włoszech po dzień 23 listopada r. b. Wynoszą one u Anglików: 3212 poległych, 9709 rannych i 3153 wziętych do niewoli, u Amerykan: 1603 poległych, 6361 rannych i 2075 wziętych do niewoli; u Kanadyjczyków wynoszą straty ogółem 2503 żołnierzy, w tej liczbie 713 poległych.

W ofensywie lotniczej na Niemcy zaszła dłuższa przerwa, poprzedzona silnym nalotem na Lipsk (1500 ton). Wznowili działania Amerykanie potężnym, skoncentrowanym nalotem ciężkich bombowców na Emden 11 b. m. w dzień, przyczym zestrzelono 138 myśliwców niemieckich ze stratą 17 bombowców. Na Berlin zrzucano w ciągu dwóch tygodni 7.500 ton bomb, ogółem w roku bieżącym 14.000 ton. Amerykanie

zrzucili w listopadzie w 11 nalotach na cele w Niemczech 6.400 ton bomb, o 2.000 ton więcej niż w październiku.

W nowym nalocie na Berlin w nocy z dn. 16 na 17 bm., lotnictwo królewskie zrzuciło na miasto przeszło 1.500 ton bomb w niespełna 30 minut. W stolicy Rzeszy powstały dalsze olbrzymie szkody.

Na Pacyfiku. Wyspy Gilberta zostały zdobyte przez wojska amerykańskie, a władza administracyjna oddana w prawowite ręce brytyjskie. Silne naloty na bazy japońskie na wyspach Marshalla zapowiadają większe operacje przeciw tej osłonie Filipin i wysp japońskich. Lotnictwo amerykańskie zatapiło szereg japońskich jednostek morskich; w akcji przeciw wyspom Marshalla wzięła udział flota amerykańska. Na Bougainville trwają walki, na Nowej Gwinei zajęły wojska australijskie Finshafen oraz ważny węzeł komunikacyjny.

W bitwie o Atlantyk szala powodzenia przechyliła się zupełnie na stronę aliantów. W listopadzie zatopiono ponownie więcej niemieckich okrętów podwodnych niż zdołały one zatopić statków handlowych. Straty alianckiego tonażu handlowego były w tym miesiącu znikome, mniejsze aniżeli w którymkolwiek z ub. miesięcy.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

KACI BOJĄ SIĘ SPOJRZEĆ W OCZY SWYM OFIAROM

Od najdawniejszych wieków ustalił się, obserwowany przez najbardziej nawet barbarzyńskie narody, zwyczaj, iż egzekucje przeciwników odbywają się w pewien rycerski sposób. Skazaniec miał zawsze możliwość wyrażenia swej ostatniej woli i prawo do pociechy religijnej i mógł patrzeć śmierci prosto w oczy, stojąc przed plutonem egzekucyjnym.

Dopiero Niemcy, oburzając się na Katyń, stosują równocześnie bestialskie, niespotykane dotąd w historii metody egzekucji. Skazańców rozbiera się do koszul, zalepia taśmami gipsowymi usta, a całą głowę zawiązuje się szmatą. Ręce wiąże się z tyłu drutem. Tak obezwładnionym ludziom zastrzykuje się środki odurzające i w półprzytomnych wiezie się powiązanych na miejsce egzekucji i niejednokrotnie, bojąc się, iż nawet w tym stanie zechcą demonstrować lub stawiać opór kładzie się pokonem na ziemi i dopiero wtedy rozstrzeliwuje.

Hańby tych egzekucji naród niemiecki nie zmyje z siebie nigdy.

Warszawa na linii frontu. Ludność Warszawy jest stale świadkiem masowych morderstw, dokonywanych na skrepowanych sznurami więźniach. Codzień w wielu punktach miasta, o różnych porach dnia dokonuje okupant łapanek, lub rewidowania i legitymowania przechodniów oraz pasażerów tramwajowych. W mieście panuje spokój pełen napięcia. Liczba czerwonych plakatów rośnie. Widać na nich często napisy: „Przez krew i cierpienia do Wielkiej Polski“.

Do 11 b. m. rozstrzelano na ulicach Warszawy 604 Polaków w 23 egzekucjach.

W okresie od 31.XI. do 3.XII. odbywały się codzienne egzekucje publiczne, z których w największej przy ul. Puławskiej rozstrzelano w dn. 3.XII. 100 osób. W tym samym miejscu poprzedniego dnia też po zamachu na przejeżdżającą żandarmerię, oddziały SS ostrzelały ulicę, przystanek tramwajowy i bliskie targowisko. Byli zabici i ranni.

Niemcy wskazują w afiszach na PZP i „inne organizacje stojące na usługach Anglii“,

jako na sprawców represyj. W ten sposób zgóry założony plan akcji terrorystycznej starają się uzasadnić wykretnymi pozorami.

Terror w Krakowie. Do 20.XI. Niemcy według danych urzędowych, wymordowali w Krakowie 177 osób, w dystrykcie krakowskim 369 osób. Liczba aresztowanych w łapaniach ulicznych oraz w domach prywatnych w ciągu listopada przekroczyła w Krakowie 1.800 osób.

Kradzież polskich zbiorów muzealnych. Pod koniec listopada przywieziono na Wawel kilka wagonów zbiorów z pałacu w Wilanowie oraz z innych środowisk. Zbiory segreguje się według wartości celem przewiezienia na zachód w wypadku ewakuacji.

Dwie egzekucje za jeden zamach. W odwet za wysadzenie pociągu pośpiesznego pod Szymanowem, Niemcy nie ograniczyli się do rozstrzelania 20 osób w Warszawie

(2.XII.). Poprzedniego dnia z tego samego powodu rozstrzelano w Sochaczewie 20 osób, w tym 12 znanych obywateli miasta.

Masowe aresztowania w Wielkopolsce. Wielkopolska znów żyje pod terrorem masowych aresztowań. W Poznaniu przetrzebiono resztki młodzieży akademickiej, a do oddziału fortu pod Zabikowem wysłano wiele rodzin więźniów politycznych (głównie kobiety i dzieci). Rodziny te podlegają obustronemu regulaminowi z obowiązkiem ciężkich prac.

Tragiczna śmierć polskiego lotnika. Pod Skalmierzycami spadł 4-motorowy bombowiec angielski, który splonął wśród licznych detonacyj. Ciężko ranny pilot, wydobyty z samolotu na chwilę przed śmiercią, był Polakiem. Według dokumentów w r. 1936 ukończył szkołę lotniczą w Dęblinie.

OSTATNIE WYDAWNICTWA

W dniach ostatnich ukazały się nakładem D. I. następujące wydawnictwa:

- 1) Józef Kisielewski „Ziemia gromadzi prochy”, wydanie skrócone. Cena 25 zł.
- 2) „Dzieje Polskiej Granicy Wschodniej”.

Zarys historyczny od zarania państwa polskiego do chwili ostatniej. Cena 5 zł.

- 3) „Hitler, Mussolini i Nitsche”, broszura. Prosimy żądać u kolporterów „Rzeczypospolitej”.

NARÓD ZIEMIOM GRANICZNYM

Wzywamy wszystkich naszych czytelników, by w miarę swych sił i możliwości składali ofiarę na ten fundusz.

Fundusz ten ma być nie tylko ofiarą materialną, złożoną dla Polaków Ziemi Wschodnich i Zachodnich, lecz jednocześnie wyrazem czynnego uczczenia pamięci Wodza Naczelnego, gen. Sikorskiego, który o te ziemie dla Polski walczył przez całe swe życie.

Jednocześnie komunikujemy, iż ukazała się w druku broszura p. t.: „Wytrwania i mocy”. Zawiera ona wyjątki z dzieł, rozkazów i przemówień gen. Sikorskiego.

Cena broszury zł. 20.—. Sumy uzyskane ze sprzedaży przeznaczone są również na fundusz „Naród — Ziemiom Granicznym”.

Tyгрысы — 100, od Stacha II — 500, R. R. — 100, S. St. R. — 500, M. G. XII — 100, UI — 1.600, Biuro — 200, Stukółka — 50, Współpracownicy „Kraju” — 1.500, Sroka 500, „VI” zebrane w czasie oglądania zdjęć z pogrzebu ś. p. gen. Sikorskiego — 600, Rejestr 50, Nikt — 50, Mały — 50, Głowa — 50, Książka — 50, Liczydła — 50, Sosna — 50, Sen — 50, Krata — 50, Ziemia — 50, Zamek — 50, Brzoza — 50, Jawor — 50, M. Grig — 50, Dzwon — 50, Lasek — 50, Kalina — 50, Litwor — 50, Oset — 50, Klucz — 50, Sztuka — 50, po-

kwitowane w „Ar” w dniu 26 XI. rb. — 2.441, pokwitowane w „Ar” w dniu 6 XII. rb. — 2.385, Cuk — 2.500, Stokrotka — 200, pokwitowane w „Demokracie” — 1.040 zł.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

Latawiec — 70, Gdańsk na dozbrojenie — 250, Ona — 50 zł.